

Obraz dziecka w perspektywie historyczno-porównawczej Przeszłość we współczesności, współczesność w przeszłości

W artykule przedstawiono problem obrazu (sposobu postrzegania) dziecka w kulturze średniowiecznej z perspektywy dwóch wybranych sposobów postrzegania dziecka obecnych we współczesności. Są nimi romantyczna idea dziecka oraz idea dziecka jako nie-dorosłego. Umieszczenie badanego problemu w perspektywie porównawczej miało dać odpowiedź na dwa pytania. Pierwsze dotyczy kwestii obecności w kulturze i społeczeństwie okresu średniowiecza, pojmowania dziecka jako istoty różnej od dorosłego. Drugie zaś, zakładając pozytywną odpowiedź na pierwsze pytanie, dotyczy właściwych dla kultury średniowiecznej treści wypełniających owe dwa sposoby postrzegania dzieci, ich podobieństw i różnic w stosunku do współczesności. Należy też podkreślić, że omawiane dwa obrazy dziecka nie wyczerpują wszystkich sposobów jego postrzegania obecnych w średniowieczu. Epokę tę cechuje także wspólna z współczesnością, różnorodność i złożoność sposobów postrzegania dziecka, których nie można zawęzić, jak niekiedy się to próbuje, do jednego tylko modelu.

Zagadnienie obrazu dziecka stanowi jedną z kluczowych kwestii badawczych w obrębie prowadzonych współcześnie studiów nad dzieciństwem (zob. np. Smolińska-Theiss, 1995; Śliwerski 2006; Kehily, 2008). Wypracowane na ich gruncie jego rozumienie odnosi się do zmiennego kulturowo i historycznie sposobu postrzegania dziecka, czy ujmując rzecz inaczej, do odpowiedzi na pytanie, kim jest dziecko, jakie jest ono (powinno być). Jak pokazują też badania, obraz dziecka jest tworem, na którego kształt i treści oddziałują panujące w danej społeczności wierzenia religijne, kultura, uwarunkowania ekonomiczne i społeczne, a także i polityka (zob. np. Lamb, Hwang, 1996, s. 3; Ulrich, 1999, s. 9-10; Smolińska-Theiss, 1995, s. 3-4; Szczepka-Pustkowska, s. 108).

Tak rozumiany obraz dziecka jako konstrukt społeczno-kulturowy stanowi też główny przedmiot mojego zainteresowania. Usytuowanie go w perspektywie historyczno-porównawczej, na co wskazuje dalsza część tytułu niniejszego tekstu, wskazuje nie tyle na zamiar przesłedzenia przemian, jakim podlegał on w czasie, lecz spojrzenie na sposoby postrzegania dziecka w określonej epoce historycznej z perspektywy wybranych dwóch sposobów ich pojmowania obecnych we współczesności¹. Ta ostatnia pojmowana jest jako rzeczywi-

¹ Współczesność cechuje występowanie wielości obrazów dziecka i dzieciństwa, zob. A. Jawłowska, 2001; Łaciak, 2003.

stość społeczno-kulturowa, której podstawy dało oświecenie i której trwanie obejmuje zasadniczo stulecia XIX i XX. Wybrane sposoby, posługując się określeniami obecnymi w literaturze przedmiotu, można nazwać: „idea dziecka jako nie-dorosłego” oraz „romantyczna idea dziecka”. Jako kluczowe dla pierwszego z nich można wskazać na postrzeganie dziecka poprzez pryzmat braku tego wszystkiego, co posiada dorosły, a co dziecko powinno osiągnąć, aby się nim stać. W tym kierunku powinien zmierzać rozwój i wychowanie dziecka. Z kolei głównym rysem drugiego obrazu jest postrzeganie dziecka poprzez posiadanie przezeń określonych, ocenianych jako cenne przymiotów, które są właściwe dla jego natury i których nie posiada dorosły. Fakt ten nie tylko dowartościowuje dziecko, ale i dokonuje jego wywyższenia, które prowadzi do odwrócenia hierarchicznego porządku: nie dorosły dla dziecka, lecz dziecko dla dorosłego jest wzorem do naśladowania (zob. m.in. Kubale, 1984; Ullrich, 1999; Jawłowska, 2001; Baader, 2004). Uwypuklone cechy obu obrazów dziecka nie wyczerpują oczywiście składających się na ich zawartość wyobrażeń, chociaż zdają się wśród nich pełnić rolę przewodnią, jak i znacząco wpływać na myślenie o wychowaniu oraz praktykę wychowawczą. Same też stanowią swego rodzaju ramy, w obrębie których będą pojawiać się różne treści, oczywiście zgodne co do swej idei, w zależności od wartości, którym hołduje artykułująca je społeczność. Na przykład dla społeczeństwa wiedzy, które również od dorosłego wymaga ciągłego kształcenia się, obraz dziecka jako wzoru nakreśla jego zdolność szybkiego uczenia się (Baader, 2004, s. 422). Zaznaczyć też należy, że przedstawione dwa obrazy dziecka posiadają cechy wspólne. Kluczowe dla rozpatrywanego w niniejszym tekście problemu jest leżące u ich podstaw wyobrażenie dziecka jako istoty różnej od dorosłego.

Te dwa wybrane, w powyższy sposób definiowane, współczesne sposoby postrzegania dziecka stanowią też punkt wyjścia do spojrzenia na obraz dziecka obecny we wcześniejszej epoce historycznej, jaką jest średniowiecze. Zadanie to jawi się jako dość karkołomne, by nie rzec, że wręcz skazane z góry na niepowodzenie, zwążywszy na głoszoną w dyskursie o historii dzieciństwa nieobecność takiego, to jest konstruowanego wskazanymi ideami, ich obrazu w kulturze i społeczeństwie tej epoki. Owa nieobecność swą obecność w dyskursie o historii dzieciństwa zawdzięcza przede wszystkim osobie Philippe’a Ariès i opublikowanej po raz pierwszy w 1960 roku pracy: *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach* (wydanie polskie: 1995). Ten francuski uczony, w rezultacie prowadzonych badań nad sposobem postrzegania dziecka i dzieciństwa w przeszłości, postawił tezę, że:

„W społeczeństwie średniowiecznym (...), ludzie nie mieli żadnego poczucia specyfiki dzieciństwa. (...) mieć świadomość dzieciństwa to zdawać sobie sprawę z odrębności dziecka, które w zasadniczy sposób różni się od młodego nawet dorosłego. Otóż takiej świadomości nie było. Gdy tylko dziecko mogło obejść się bez stałej opieki matki, piastunki czy niani, wchodziło w świat dorosłych i nie wyróżniało się niczym osobliwym” (Ariès, 1995, s. 131).

Zmianę tego stanu rzeczy przynoszą w myśl jego ustaleń dopiero stulecia XVI i XVII, a zwłaszcza to drugie. Ukształtowane wówczas nowe podejście wobec dziecka i dzieciństwa, podlegając dalszej ewolucji, doprowadzi do współczesnego (uściślijmy: współczesnego w stosunku do czasów publikacji *Historii dzieciństwa*) ich rozumienia (Ariès, 1995, s. 131-136).

Historia dzieciństwa Phillipe'a Ariès — obiektywnie trzeba to oddać — odegrała nader ważną rolę zarówno w rozwoju historycznych badań nad dzieciństwem², jak i na polu studiów nad dzieciństwem uprawianych w ramach socjologii, psychologii i pedagogiki (Szczepka-Pustkowska, 2009, s. 83). Kluczową rolę, zwłaszcza w odniesieniu do tych drugich, odegrało uhistorycznienie dziecka i dzieciństwa, to jest wskazanie, że podlegały one przemianom w czasie, czego rezultatem stało się rozumienie dziecka i dzieciństwa jako kategorii konstruowanych społecznie i kulturowo. Zakwestionowanie kategorii dziecka i dzieciństwa jako kategorii ahistorycznych i uniwersalnych dokonało się jednak w nader specyficzny sposób. Dostrzeżenie będącej świadectwem zmiany odmienności sposobów postrzegania dziecka i dzieciństwa w przeszłości, nie polegało na zobaczeniu w nich znaczeń odmiennych od współczesnych, ale wciąż odróżniających dzieci od istot dorosłych, lecz na zobaczeniu braku owego odróżnienia. Dziecko to dorosły, tyle że mały. W efekcie świat średniowiecza jawi się jako swoisty świat bez dzieci, nie w sensie biologicznym, lecz w wymiarze kulturowym i społecznym.

Problem z pracą Philippe'a Ariès polega na tym, że zaproponowana przez niego teza o postrzeganiu w średniowieczu dzieci jako „małych dorosłych” nie wynika z trafnej analizy realiów kulturowych i społecznych tej epoki, lecz jest następstwem przyjętych przezeń błędnych założeń, jak i wad natury warsztatowej. Przede wszystkim chodzi tu z jednej strony o przedmiot poszukiwań w rzeczywistości społeczno-kulturowej średniowiecza, którym były współczesne dla jego czasów cechy poczucia odrębności dziecka i dzieciństwa jako różnych od dorosłego i dorosłości. Z drugiej strony, formułując swe konkluzje o średniowieczu, oparł się na bardzo wąskiej bazie źródeł z tej epoki, w dodatku ich analiza, zwłaszcza materiału ikonograficznego, obarczona jest wieloma niedostatkami i błędami (m.in. Wilson 1980; Forsyth, 1976; Burton 1989; Martindale 1994, zob. też Brzeziński, 2002). Nic zatem dziwnego, że tego, czego szukał, nie znalazł, bowiem sposób, w jaki to czynił z góry skazywał go na niepowodzenie.

Teza o braku postrzegania dziecka jako istoty różnej od dorosłego, jak i jego druga teza o obojętności emocjonalnej wobec dziecka, nie przystają także do ustaleń badań prowadzonych przez mediewistów (zob. m.in. Arnold, 1980; Shahar, 1990; Hanawalt 1993; Alexandre-Bidon, Lett, 1999; Orme 2001). Niemniej zakwestionowanie ustaleń Philippe'a Ariès nie oznacza całkowitej dyskredytacji jego pracy, ani też, jak postulują niektórzy mediewiści (Orme 2001, s. 10), odstawienia jej do lamusa. Ma ona swoje ugruntowane miejsce w dziejach historiografii dzieciństwa, nie tylko ze względu na wspomniany wkład w uhistorycznienie kategorii dziecka i dzieciństwa oraz zainicjowanie studiów nad nimi na polu badań historycznych, ale i cenne oraz warte dalszych analiz podniesione przez francuskiego badacza kwestie postrzegania i stosunku wobec dzieci w stuleciach następujących po średniowieczu, które badając, oparł się na zdecydowanie szerszym materiale źródłowym. Tyle że w odniesieniu do średniowiecza, jego praca w świetle obecnych badań historycznych w żaden sposób nie może służyć jako kompendium wiedzy o dziejach dzieci i dzieciństwa w tej epoce. Chociaż jako takie jest ono wciąż odczytywane przez wielu badaczy — przedstawicieli innych niż historia

² Zdaniem niemieckiego badacza, podejmującego w swych badaniach również problematykę historii dzieciństwa, Klaus Arnolda (1980, s. 10): „Ariès ist für die Erforschung der Kindheit in der Vergangenheit insoweit Zäsur, daß man von einer Beschäftigung mit dem Thema in seiner Gesamtheit vor und nach — und eigentlich erst seit — Ariès sprechen kann”.

dyscyplin naukowych, dla których nadal dziecko i dzieciństwo zostało odkryte bądź wynalezione dopiero we współczesności, a średniowiecze to epoka bez dzieci i dzieciństwa (zob. np. uwagi Sager, 2008, s. 11)³. Niemniej na obecnym etapie badań kluczowym pytaniem, jakie należy stawiać nie jest kwestia, czy w średniowieczu postrzegano dziecko jako istotę różną od osoby dorosłej, a dzieciństwo jako stadium życia odmienne od dorosłości, lecz przede wszystkim to, jak postrzegano dziecko i dzieciństwo. Innymi słowy, o obraz (obrazy) dziecka i dzieciństwa. Równie ważne jest także pytanie, o podobieństwa i różnice w stosunku do obrazu dziecka i dzieciństwa czasów współczesnych. Czy rzeczywiście ich obraz w średniowieczu był tak odmienny od współczesnego, że Philippe Ariès, opierając się na współczesnym pojmowaniu dziecka, mógł nie dostrzec obecności dzieci jako dzieci w świadomości ludzi tej epoki? Próbie udzielenia cząstkowej odpowiedzi na te pytania poświęcona będzie dalsza część pracy, w której na podstawie wybranych testów z kręgu kultury średniowiecznej przybliżona zostanie kwestia obecności w tejże kulturze wskazanych powyżej jako obecnych we współczesności obrazów dziecka, to jest romantycznej idei dziecka i idei dziecka jako niedorostego.

* * *

Dla autorów okresu średniowiecza źródłem i zarazem autorytetem, na którym mogli się oprzeć, stawiając dziecko dorosłemu jako wzór do naśladowania, jak i tym samym dokonać jego swoistego wywyższenia, była osoba Chrystusa i jego wypowiedzi, odnoszące się do dzieci, odnotowane przez ewangelistów⁴. Chodzi tu przede wszystkim o odpowiedź na pytanie: „Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim”, brzmiącą:

„Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim (Mt 18, 1-5).

A także słowa, z jakimi Chrystus zwrócił się do uczniów, nie dopuszczających do niego dzieci:

„Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Mt 19, 13-15).

Przedmiotem zainteresowania nie jest sens jako taki zawartego w tych wypowiedziach przesłania, ale proponowana jego wykładnia. Można bowiem założyć, że przedstawione wyjaśnienia wyjawiają sposób rozumienia tego, co wyróżniające i cenne w naturze dziecka przeciwstawionego dorosłemu. Jednym ze źródeł jego poznania dla okresu średniowiecza, na którym też przede wszystkim zostanie oparta analiza, są pochodzące z tej epoki komentarze do biblii.

Dla okresu wczesnego średniowiecza jednymi z kluczowych dla egzegezy biblijnej są dzieła Bedy Czcigodnego (672-735) (zob. Wielgus, 1990, s. 81-82). Interesującą nas wykładnię słów Chrystusa odnajdujemy obszernie przedstawioną w jego komentarzu *In Marcii Evangelium expositio*⁵. Objasnia on tam, że słowa

³ Sformułowane przez Christin Sager uwagi w stosunku do niemieckich badaczy dzieciństwa są adekwatne także do polskich niehistorycznych badań nad dzieciństwem, gdzie również ustalenia Philippe’a Ariès o odkryciu dzieciństwa dopiero w epoce nowożytnej „mają się dobrze”, zob. np. prace Waloszek, 2008; Szczepka-Pustkowska, 2009.

⁴ Odnotowują je ewangelie według św. Mateusza (Mt 18, 1-5; 19, 13-15), Marka (Mk 10, 14-15) i Łukasza (Łk 18, 16-17). Polskie cytaty podaję za przekładem Biblii Tysiąclecia, konfrontując je z łacińską wersją Wulgaty

⁵ *In Marcii Evangelium expositio*, Patrologia Latina (dalej cyt. PL) t. 92, kol. 131-302. Zawarte w nim objaśnienia odnajduje-

„do takich bowiem należy królestwo niebieskie”, które Jezus wypowiedział, wskazując na dzieci, odnoszą się nie do ich wieku, lecz cech charakteru. Przedmiotem naśladowania przez dorosłych ma być dziecięca niewinność (*innocentia*) i prostota (*simplicitas*), albowiem „tym, którzy posiadą podobną niewinność i prostotę, [Jezus] nagrodę obiecał”. Jest nią zbawienie. „Stanie się jak dzieci” jest też warunkiem jego osiągnięcia, gdyż „o ile nie posiadziecie takiej niewinności i czystości duszy, nie będzie mogli wkroczyć do królestwa niebieskiego”. Wskazana jako wzór dziecięca niewinność i czystość duszy wyraża się w tym, że „dziecko nie trwa w gniewie, nie żywi urazy, nie delectuje się widokiem urodziwej kobiety, nie co innego myśli, a co innego mówi” (*puer non perseverat in iracundia, non laesus meminit, non videns pulchram mulierem delectatur, non aliud cogitat, aliud loquitur*). Dziecko stanowi również wzór w sposobie przyjmowania nauki zawartej w ewangeljach, którą należy przyjmować tak jak dzieci (*sicut parvuli*), albowiem „dziecko podczas nauki nie zaprzecza nauczycielom, nie przeciwstawia własnych argumentów, lecz z ufnością przyjmuje to, czego jest uczony, jak i z szacunkiem okazuje posłuch oraz zachowuje milczenie” (*parvulus in discendo non contradicit doctoribus, neque rationes et verba componit adversus eos resistens, sed fideliter suscipit quod docetur, et cum metu obtemperat et quiescit*) (Patrologia Latina [dalej: PL] t. 92, kol. 230-231).

Zawarty w komentarzu Bedy sposób postrzegania dziecka występuje także w innych dziełach egzegetycznych wczesnego średniowiecza. Przykładem pochodzącym z tego okresu jest *Quaestiones de Veteri et Novo Testamento*, gdzie na pytanie: „jakie cnoty (*virtutes*) posiada małe dziecko (*infans parvulus*)”, pada odpowiedź: nie żywi urazy, nie trwa w gniewie, nie delectuje się urodą kobiet, nie co innego myśli, a co innego mówi” (PL t. 83, k. 207)⁶. Kontynuowany jest on także w dziełach egzegetycznych z późniejszych stuleci średniowiecza. Chodzi tu przede wszystkim o objaśnienia zawarte w takich dziełach, jak *Glossa ordinaria*, której autorem zapewne był Anzelm z Laon (ok. 1050-1117) (Wielgus, 1990, s. 87)⁷, *Ennarationes in Evangelium Matthaei*, dzieło którego powstanie związane jest również z ośrodkiem w Laon (Wielgus, 1990, s. 94)⁸ oraz komentarz Tomasz z Akwinu do Ewangelii według Mateusza (*Super Evangelium S. Matthaei lectura*)⁹. Dobór tych dzieł nie jest przypadkowy, zadecydowała o nim ich niezwykła popularność i poczytność, a także autorytet, jakim cieszyli się ich autorzy. Odnajdujemy w nich wszystkie wymienione już wcześniej cechy dziecka, jak jego prostota i niewinność, obrazowane wskazanymi zaletami, jak i to, że sposób, w jaki dzieci przyjmują naukę od nauczyciela stanowi właściwą postawę wobec wiary (PL t. 114, kol. 146, 148; t. 162, k. 1406-1407, 1413; *Super Evangelium*, c. 18, l. 1). Bardziej jednak zdaje się w nich podkreślony

my również w jego komentarzu *In Lucae Evangelium Expositio*, PL t. 92, kol. 301-634, tu: kol. 553

⁶ Autorstwo tego komentarza było przypisywane Izidorowi z Sewilii i wśród innych dzieł tego autora zostało wydane w *Patrologia Latina*.

⁷ Dzieło to było swego czasu przypisywane żyjącemu w IX w. Walafrydowi Strabo i wraz z innymi jego dziełami opublikowane przez Migne'go w: *Patrologia Latina* t. 113-114. Interesujący nas komentarz do ewangelii według Mateusza *Evangelium secundum Matthaeum* w: PL t. 114, kol. 63-178.

⁸ Ich autorstwo przypisywano Anzelmowi z Laon, wśród którego dzieł opublikowano, PL t. 162, kol. 1227-1499.

⁹ *Sancti Thomae de Aquino Super Evangelium S. Matthaei lectura* (Reportatio Leodegarii Bissunfini), cura P. Raphaelis Cai, Turin: Marietti 1951 udostępnione w formie elektronicznej na portalu Corpus Thomisticum. S. Thomae de Aquino Opera omnia (<http://www.corpusthomicum.org>).

wrodzony charakter owych przymiotów dzieci, to, że wynikają one z ich natury, stanowią właściwość tego stadium życia, jakim jest dzieciństwo. W *Glossae ordinariae*, słowa Jezusa: „Kto się więc unizi jak to dziecko”, objaśnia się, pisząc, że: „Pan zaprasza uczniów i wszystkich innych, aby to, co dziecko posiada z natury, to jest niewinność i pokorę, posiadli poprzez moralne zachowanie” (*Invitat discipulos suos, et omnes alios Dominus, ut quod puer habet per naturam, id est innocentiam et humilitatem, hoc habeant discipuli et omnes alii per virtutem* (PL t. 114, kol. 146). Podobnie w *Ennarationes* jej autor tłumaczy, że warunkiem osiągnięcia zbawienia jest stanie się „tak niewinnym i pokornym ... tak jak dzieci są z racji wieku” (*ita innocentes et humiles ... sicut parvuli sunt per aetatem*) (PL t. 162, kol. 1406). Tomasz z Akwinu w tym kontekście mówi o nasładowaniu właściwości dzieci (*prophetatum parvulorum*) (Super Evangelium, c. 18 l. 1). W charakterystyce dziecka podkreślona została także, co prawda przypisywana *implicite* mu już wcześniej, ta cecha, jaką jest pokora (*humilitas*).

Przedstawiane przez średniowiecznych autorów objaśnienie słów Chrystusa o dzieciach oraz zawarta w nich charakterystyka ich natury są zgodne z zaproponowaną już wcześniej na gruncie patrystyki wykładnią. Jednym z głównych źródeł dla nich był *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* Hieronima ze Strydonu, którego też wyjaśnienia i argumenty stosunkowo wiernie przez nich zostały powtórzone¹⁰. Mamy tu zatem do czynienia przede wszystkim z przejęciem określonej interpretacji, a nie jej w pełni oryginalnym tworem. To co jednak jest ważne tutaj to jej obecność w kulturze średniowiecza, którą poświadczają właśnie powstałe w tej epoce komentarze. Chociaż były one dziełem wybitnych uczonych, nie były pracami *stricte* naukowymi, o stosunkowo wąskim zakresie oddziaływania, ale swego rodzaju podręcznikami ukierunkowanymi na nader praktyczne cele. Służyły do nauczania duchownych zakonnych i świeckich, a za ich pośrednictwem pouczeniu ogółu wiernych we właściwym znaczeniu treści ksiąg Starego i Nowego Testamentu (zob. Wielgus, 1990, s. 78). Tą drogą obraz dziecka jako wzoru dla dorosłego, jak i jego postrzeganie jako czystej i niewinnej istoty, oparte na autorytecie samego Chrystusa, trafiły do świadomości społecznej. Ideę dziecka jako istoty czystej i niewinnej odnajdujemy także w średniowiecznych utworach hagiograficznych, kazaniach oraz dziełach encyklopedycznych (Shahar, 1990, s. 17-20; zob. też Alexandre-Bidon, Lett, 1999, s. 21-23). Z jednej strony poświadczą to właśnie recepcję i obecność takiego postrzegania dziecka w kręgu średniowiecznej kultury, a z drugiej, biorąc pod uwagę dydaktyczny i popularyzatorski charakter wskazanych gatunków piśmiennictwa, informuje o potencjalności jego upowszechniania.

O ile jednak obecność omawianego obrazu dziecka w kulturze i świadomości społecznej średniowiecza jawi się przede wszystkim jako efekt recepcji i upowszechnienia modelu wypracowanego we wcześniejszej epoce, to zawarta w nim charakterystyka natury dziecka niekoniecznie musiała być pełnym *novum* dla średniowiecznej umysłowości. Nowe i niezrozumiałe mogło być, podobnie jak i dla ludzi okresu starożytności,

¹⁰ Hieronim ze Strydonu. *Komentarz do ewangelii według św. Mateusza*. Z języka łacińskiego przełożył i przypisami opatrzył Jakub Korczak, Kraków: Wydawnictwo WA 2008, s. 123: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego. Nie jest polecone apostołom, aby mieli wiek dzieci, ale ich niewinność. To zaś, co one posiadają z racji wieku, oni niech posiadą przez zapobiegliwość, aby byli dziećmi w tym, co złe, a nie jeśli chodzi o mądrość. (18,4) Kto więc unizi się jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. Podobnie jak to dziecko, które wam daję za wzór, nie zapamiętuje się w gniewie, nie pamięta urazy, nie ulega pożądaniu na widok pięknej kobiety, nie mówi co innego aniżeli mówi, tak i wy, jeśli nie będziecie mieli takiej niewinności i czystości duszy, nie będziecie mogli wejść do królestwa niebieskiego”

nadanie szczególnej wartości, takim cechom ludzkiego zachowania, jak np. ufność czy wstrzemięźliwość seksualna. Natomiast powiązanie tych cech z właściwościami dziecięcego zachowania już nie. Albowiem jak czytamy w innych opisach – o których szerzej dalej – dzieci z braku doświadczeń łatwo wierzą czy też z racji niedojrzałości płciowej nie doznają podnieć seksualnych. Uznanie z określonych względów tych przymiotów za cenne dowartościowuje dziecko, które posiada je z natury i czyni zeń wzór dla dorosłego, które ten może osiąść jedynie pilnym staraniem. Zauważmy również, że w swej średniowiecznej wersji romantyczna idea dziecka daleka jest od całkowitej idealizacji jego postaci. Dziecko symbolizuje przede wszystkim to, co przybliża człowieka na jego drodze do zbawienia. Dostrzegając w jego naturze i zachowaniu służące realizacji tego celu przymioty, komentatorzy nie tracą jednak z oczu całokształtu jego natury i zachowań. Komentując wypowiedź Chrystusa, aby stać się jak dziecko, przytaczali także słowa Pawła Apostoła: „Bracia, nie bądźcie dziećmi, gdy trzeźwo myśleć wypada. Dziećmi bądźcie, gdy idzie o złość, owszem; lecz gdy idzie o rozumny sąd, bądźcie ludźmi dojrzałymi” (1 Kor 14,20) (PL t. 92, k. 553; t. 162, k. 1413; Super Evangelium c. 18, l. 1). Kreśleniu wizerunku dziecka jako symbolu, siłą rzeczy pociągającym za sobą jego idealizujące odrealnienie, towarzyszy świadomość jego ograniczeń. Także świadomość jego statusu społecznego. Odniesienie do niego zdaje się zawierać wskazywanie w komentarzach na pokorę dziecka jako cechę jego natury i jako warunek wstępu do nieba. Chociaż zalecenie stania się pokornym jak dziecko można odczytywać jako przyjęcie – podobnie jak w przypadku niewinności – cechy właściwej dziecku, to w staniu się dzieckiem można widzieć także formę ukorzenia się. Stać się jak dziecko oznacza przybrać status niższy, i to jest wyrazem prawdziwej pokory. Jest to też zgodne z duchem religijności, jaka pojawia się w dobie pełnego średniowiecza, w której szczególnym statusem cieszą się ci, którzy są „maluczcy” (zob. Vauchez, 1996). Obraz dziecka jako wzoru życia religijnego nie jest zatem statyczny, zmienia się wraz z przemianami w ówczesnym modelu religijności.

* * *

Do przybliżenia treści drugiego obrazu dziecka, określonego mianem „idea dziecka jako nie-dorośłego”, posłużę przede wszystkim jego charakterystyki zawarte w dwóch pochodzących z XIII w. dziełach. Pierwsze z nich to encyklopedia *De rerum proprietatibus* autorstwa Bartłomieja Anglika¹¹. Cieszyła się ona olbrzymią poczytnością i popularnością nie tylko w średniowieczu, ale i we wczesnych czasach nowożytnych (zob. Frankowska-Terlecka, 1978). Interesujący nas opis dziecka zawiera jeden z rozdziałów książki szóstej tegoż dzieła, zatytułowany: *De puero*. Jak sama nazwa sugeruje, przedmiotem rozważań jest osobnik płci męskiej, w okresie życia zwanym *pueritia*. Mimo że Bartłomiej zgodnie z wcześniejszą tradycją określa to stadium jako czas od 7. do 14. roku życia, to z uwag zawartych we wskazanym rozdziale wynika, że mianem *puer* określał on chłopca w wieku już od czasu zaprzestania karmienia go mlekiem i odstawienia od piersi, co w ówczesnych warunkach oznaczało, że miał około 2-3 lat (zob. Shahar, 1990, s. 79). Z kolei kres bycia chłopcem wyznaczał początek dojrzewania. Co zatem jest wyróżniające w naturze i zachowaniu chłopców w tymże okresie życia?

¹¹ Wykorzystałem faksymilową edycję elektroniczną wydania tego dzieła w Heilderbergu w 1488 r. udostępnioną na stronach działu Digitale Sammlungen, Universitäts- und Landesbibliothek Technische Universität w Darmstadt (<http://tugit.ulb.tu-darmstadt.de/show/inc-iv-175>).

Według Bartłomieja, chłopcy:

„...Wiodą bezpiecznie życie, bez trosk i zmartwień. Doceniają jedynie zarty, żadnego niebezpieczeństwa nie obawiają się bardziej niż uderzenia różgi. Pragną bardziej jabłka niż sztuki złota. Nie mają wstydu przed ukazywaniem nagości. Nie poważają ani pochwały, kiedy są chwaleń, ani nagany, kiedy są ganieni przez kogoś. Z racji niestałości temperatury, ciała i humorów, łatwo się złością, jak i łatwo uspokajają. Z powodu delikatności ciała łatwo się ranią i z najwyższym trudem znoszą wysiłek fizyczny. Zmiany ciepłoty dominujących w nich humorów czynią ich ruchliwymi i chwiejnymi. Z racji wysokiej ciepłoty wnętrza mają duży apetyt. Stąd z nadmiaru jedzenia są bardzo podatni na różne dolegliwości. (...)

Małe dzieci częściej źle się zachowują. Myślą tylko bowiem o tym, co teraz, zupełnie nie troszcząc się o przyszłość. Kochają zabawy i bezsensowne zajęcia, wzbraniają się zaś przed tym, co niesie korzyść i jest użyteczne. To, co nieważne uznają za ważne, i na odwrót, to co ważne cenią nisko bądź wcale. Pragną tego, co dla nich szkodliwe; bardziej cenią widok chłopca niż dorosłego męża. Bardziej oplakują i żałują utraty jabłka lub gruszki niż straty ojcowizny. O doznanych dobrodziejstwach nie pamiętają. Cokolwiek ujrzą, pragną to posiść, upraszając to przy pomocy słów, jak i ręk. Wolą rozmowy i rady dzieci równych sobie wiekiem, unikają zaś i uciekają od towarzystwa osób starszych. Żadnej tajemnicy nie zachowują, lecz cokolwiek zobaczą lub usłyszą, powtórzą i wyjawią. Raz są wesołe, a zaraz płaczą, bezustannie krzyczą, gadają i chichoczą. Są cicho jedynie, gdy śpią bądź drzemią. Umą, zaraz się brudzą. Kiedy matka ich kąpie bądź czesze, wierzgają, stawiając stosownie do swych sił opór. Myślą jedynie o tym, co dotyczy żołądka, co więcej, nieświadome jego właściwego rozmiaru, chcą ciągle jeść, ciągle pić i chorują. Ledwo co wstaną z łóżka, natychmiast pragną jedzenia”

(Sunt igitur pueri (...) Sine cura et sollicitudine et tutam vitam ducentes. Sola iocosa appreciantes nullum periculum magis quam ictum virge formidantes. Plus pomum quam aurum diligentes. Pubertatis tempore nuditatem detegere verecundiam non habentes. Laudem quando laudentur sicut nec vituperatum quando vituperantur ab aliquo reputantes. Propter mobilitate calor et carnis et humoris de facili irascuntur et de facili placantur. Propter corporis teneritudinem de facili leduntur et labores difficilime patiuntur. Ex motu calidi humoris in eis dominantis mobiles et instabiles efficiuntur. Propter fortem calorem multum appetunt cibi. Unde prope nutrimenti superfluitatem de facili ad infirmitates varias disponuntur. (...) Item parvuli pueri sepius malos habent mores. Sola enim presencia cogitant et de futuris nichil penitus curant. Ludos et vanitates amant, lucris et utilitatibus intendere recusant. Minima maxima reputant et e converso maxima modica vel nulla putant. Sibi noxia et contraria desiderant et ymaginem pueri plus quam viri appreciant. Plus de amissione pomi vel piri quam amissione patrimonii plangunt et plorant et beneficium acceptum non reuocant ad memoriam. Omnia quo vident appetunt et affectant et voce et manu pariter ea rogant. Puerorum sibi consilium colloquia et consilia amant, senum vero consorcia fugiunt et declinant. Nullum secretum celant sed quidquid vident vel audiunt recitant et reuelant. Subito rident, subito plorant, continue clamant, garrunt et cacinant. Vix silent quando dorminiunt vel dormitant, loci a sordibus iterum se coinquinant et immundabant. Quando a matre lauanatur vel pectinantur recalcantur pro viribus et repugnant. Solum ea que ventris sunt cogitant ymmo proprii ventris mensuram ignorant. Semper comedere, semper bibere desiderant et laborant. Vix de loco surgent et subito cibum petunt) (De rerum proprietatibus, l. VI, c. 6).

Podobną charakterystykę natury dziecka i jego zachowań odnajdujemy także w drugim traktacie *De eruditione principum* autorstwa Wilhelma Peralda¹². W księdze V tego dzieła, zawierającej pouczenia na temat wychowania potomstwa, jej autor wyróżnił osiem właściwości dziecięcych, które określa jako „dziecinności” (*puerilia*). Pierwsza z nich to mówić jak dziecko (*loqui pueriliter*), to jest mówić bez zastanowienia. Dzieci bowiem mówią, co im ślina na język przyniesie. Dorosły mąż przeciwnie, nie mówi bez uprzedniego namysłu. Druga „dziecinność” to być mądrym jak dziecko (*sapere pueriliter*), czyli zaprzętać myśli rzeczami błahymi, jak orzechy, ołowiane monety i tym podobne. Taką mądrością cechują się ci, którzy myślą o dobrach doczesnych, zaś nie rozmyślają o rzeczach duchowych bądź wiecznych. Trzecia z kolei „dziecinność” to myślenie dziecięce (*cogitatio puerilis*), to jest zastanawianie się wyłącznie nad tym, co dzieje się w bieżącej chwili, a człowiek powinien przewidywać nie tylko, co dotyczy życia teraźniejszego, ale i przyszłego. Czwarta „dziecinność” to nieczystość dziecięca (*immunditia puerilis*), piąta to zmienność dziecięca (*mutabilitas puerilis*), szósta to bojaźń dziecięca (*timor puerilis*). Jej przejawem jest m.in. to, że dzieci obawiają się bardziej błahych niebezpieczeństw niż rzeczywistych zagrożeń. Na przykład bardziej boją się różgi w rękę matki niż miecza w rękę wroga. Kolejna siódma „dziecinność” to miłość dziecięca (*amor puerilis*), przejawiająca się w tym, że dzieci pożądadzą cokolwiek pięknego zobaczą, nawet jeśli przyniosłoby to im szkodę. Stąd niekiedy chwytają rękę rozżarzony węgiel bądź miecz z racji piękna, jakie w nich widzą. Cenią także bardziej rzeczy błahe zamiast ważnych, jak na przykład jabłko od zamku, czy też bardziej ubolewają nad stratą jabłka niż utratą królestwa. Ósmą i ostatnią „dziecinnością” wyróżnioną przez Peralda jest dziecięcy brak wstydu (*inverecundia puerilis*) (*De eruditione principum*, l. V, c. 48).

Gdy przyjrzeć się bliżej przedstawionym charakterystykom natury dziecka i jego zachowań, to nie sposób odmówić ich autorom wnikliwości i trafności szeregu spostrzeżeń. Wszak duża ruchliwość dzieci, zmienność nastrojów, nieumiejętność ocenienia powagi sytuacji, niebranie pod uwagę ewentualnych następstw własnych poczynań czy też problem z zachowaniem umiaru, by wskazać tylko parę przykładów, to właściwości, które podpowiadają nam także współczesne, obecne w świadomości zbiorowej wyobrażenia o dzieciach, jak i własne czerpane z obserwacji doświadczenie. Być może także w przypadku Bartłomieja Anglika i Wilhelma Peralda mamy do czynienia z podobną podstawą do ich sformułowania. Tym jednak, na co należy zwrócić przede wszystkim uwagę w owych opisach jest leżące u ich podstaw założenie o odmienności wskazanych zachowań dziecięcych od zachowania człowieka dorosłego. Tak dorosły się nie zachowuje, czy też mówiąc inaczej, nie powinien się tak zachowywać. Pogląd ten w sposób bardzo wyraźny został wyartykułowany przez Wilhelma Peralda, który wymieniając wskazane „dziecinności”, mocno podkreślił, że są to cechy i zachowania, które należy odrzucić, przechodząc do dorosłości. Powołuje się na wypowiedź Pawła Apostoła: „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, byłem mądry jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzybałem się tego, co dziecinne” (1 Kor 13, 11) („Monedi sunt filii nobilium, cum ad virilem aetatem pervenerint, ut puerilibus se evacuent, exemplo apostoli dicentis 1 Corinth. 15: cum essem parvulus, loquebar ut parvulus, cogitabam ut parvulus, sapiebam ut parvulus; quando autem factus sum vir evacuavi quae erant

¹² Autorstwo tego traktatu przypisywano Tomaszowi z Akwinu. Został on opublikowany wraz z innymi jego dziełami w formie elektronicznej jest dostępny na portalu Corpus Thomisticum. S. Thomae de Aquino Opera omnia (<http://www.corpusthomicum.org>).

parvuli”, tamże, I. V, c 47)¹³. Omówienie przezeń owych „dziecinności” ma w istocie za cel nie tyle charakterystykę natury dziecięcej, ale pouczenie o tym, jakie sposoby myślenia i zachowania nie przystają człowiekowi dojrzałemu, a których przejawy dostrzega on także u niego. Ich występowanie u dorosłego, zdaniem Peralda, jest zakłóceniem naturalnego porządku, albowiem:

„(...) czymś dziwnym jest zachowanie cech dziecięcych przez człowieka w okresie starości bądź w wieku dojrzałym: tak jak dziwaczne byłoby, gdyby drzewo miało kwiaty, w czasie gdy powinno mieć dojrzałe owoce. Także powodem do wstydu byłoby dla osoby już z zarostem wisieć u piersi matki” („Monstruosum est hominem in senectute vel virili aetate puerilia retinere: sicut monstruosum esset si aliqua arbor flores haberet, quando habere debet fructus maturos: et etiam erubescere esset alicui homini barbato ad mamillas matris penedere”, tamże).

W innym miejscu wyraża to jeszcze dobitniej, bowiem:

„tak jak gorzej jest być jak bestia niż być bestią, albowiem bestia jest nią z natury, zaś bycie jak bestia wynika z występków, tak gorzej jest być się jak dziecko niż być dzieckiem” („Sicut pejus est esse bestialem quam esse bestiam, eo quod esse bestiam est a natura, esse vero bestialem est ex vitiiis, sic esse puerilem pejus est quam esse puerum”, tamże).

Odmiennie zatem niż w koncepcji romantycznej określone cechy natury i zachowania dziecka w żaden sposób nie mogą stanowić wzoru do naśladowania przez dorosłych. Przy czym napiętnowaniu podlega przede wszystkim zachowywanie się przez dorosłych jak dzieci, a nie zachowywanie się przez dzieci w sposób dla nich właściwy. Ten bowiem wynika z właściwości stadium rozwojowego, w którym się one znajdują. Pogląd ten wyjawia przytoczony już opis Bartłomieja Anglika, który właściwościami biologicznymi ciała dziecka, oczywiście zgodnie z ówczesnymi wyobrażeniami o nich, tłumaczy m.in. jego nadmierną ruchliwość, zmienność nastrojów czy ciągły apetyt. Niektórzy uczeni właśnie w następstwach owego apetytu widzieli główną przyczynę słabości umysłowej dziecka. Na przykład Wilhelm z Conches, w swej encyklopedii *De philosophia mundi*, wyjaśnia, że z racji wilgotności i gorąca, jakie cechują ten okres życia, dziecko od razu trawi, co zje i na nowo chce jeść. Częstość, z jaką to następuje powoduje u niego brak zdolności do rozumowania i dokonywania osądu, albowiem opary, które towarzyszą trawieniu, wędrując do góry, zakłócają pracę mózgu (PL t. 217, kol. 99)¹⁴. Dzieci zatem są takie, jakie są, bowiem taka jest ich natura w tym stadium życia. Ta jawiąca się jako nader neutralna ocena nie oznacza jednak, że w naturze dzieci widziano coś szczególnie cennego czy godnego podziwu. Kluczową cechą dziecięcych właściwości i zachowań jest generalnie to, że są one ostatecznie wynikiem braku wiedzy, umiejętności oraz możliwości, aby zachowywać się jak dorosły mężczyzna. Jego osoba stanowi wzór do naśladowania dla dziecka, bowiem w niej istota ludzka reprezentuje

¹³ W tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia, ten fragment brzmi: „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce”.

¹⁴ „Cum enim illa aetas sit calida, et humida, statim cibum digerit et appetit, unde frequentius influxione indiget, et effluxione spissusque fumus generatur, qui ascendens, cerebrum, in quo vis est discernendi et intelligendi, turbat”, William de Conches, *De philosophia mundi libri quatuor*. Dzieło to błędnie przypisane Honoriuszowi z Autun, zostało umieszczone wśród jego dzieł w: *Patrologia Latina*, t. 217, cytowany fragment pochodzi z Liber IV, capit. XXXV (*Quare non discernat et intelligat infans*).

swą pełną formę. Obraz dziecka jako nie-dorosłego przedstawia dziecko jako niepełną istotę ludzką, ale którą docelowo ma się stać w wyniku rozwoju i wychowania.

* * *

Podsumowując pokrótce przedstawione obrazy dziecka obecne w kulturze średniowiecza, warto zacząć od podkreślenia zawartego w nich wyobrażenia dziecka jako istoty różnej od dorosłego, tak jak ma to miejsce w obrazach dziecka obecnych w kulturze współczesnej. Podobnie wyróżnione dwa obrazy: „romantyczna idea dziecka” oraz „idea dziecka jako nie-dorosłego” obecne i postrzegane jako właściwe dla współczesności odnajdujemy bez trudu w sposobach postrzegania dziecka w kulturze średniowiecznej. Tym samym pogląd, że w epoce średniowiecza, jak stwierdził to Philippe Ariès: „ludzie nie mieli żadnego poczucia specyfiki dzieciństwa”, nie znajduje uzasadnienia. Podobnie jednak błędna byłaby teza, że ludzie średniowiecza postrzegali dziecko dokładnie tak samo jak ludzie czasów współczesnych. W średniowiecznej wersji romantycznej idei dziecka idealizacja jego natury odnosi się jedynie do tych cech, które przybliżają człowieka do zbawienia. Jest ono postrzegane jako szczególnie bliskie Bogu, ale człowiekowi daleko jest do swoistego ubóstwienia dziecka, z czym spotykamy się we współczesnej idei romantycznej.

Również należy wskazać, że analizowane dwa obrazy dziecka nie wyczerpują sposobów jego postrzegania obecnych w średniowieczu, czy zwłaszcza we współczesności. W odniesieniu do średniowiecznej kultury należy na przykład wskazać na pominiętą augustiańską koncepcję dziecka jako istoty złej z natury w następstwie grzechu pierworodnego oraz obraz dziecka jako „czystej kartki lub wosku”. Ten drugi zazwyczaj jest kojarzony z osobą angielskiego myśliciela Johna Locke’a, ale ma on zdecydowanie wcześniejszą proveniencję, sięgająca jeszcze czasów antycznych i jest obecny również w kulturze średniowiecza. Epokę tę cechuje także wspólna z współczesnością, różnorodność i złożoność sposobów postrzegania dziecka, których nie możemy zawężać, jak niekiedy się to próbuje, do jednego tylko modelu.

Bibliografia

Teksty źródłowe:

Bartholomeus Anglicus. *De proprietatibus rerum*, Heildeberg 1488 (faksymilowa edycja dostępna na <http://tugit.ulb.tu-darmstadt.de/show/inc-iv-175>).

Bedae Venerabilis In Marci Evangelium expositio. W: *Patrologia Latina*. Wyd. J.P. Migne. T. 92, kol. 131-302.

Ennarationes in Evangelium Matthei. W: *Patrologia Latina*. T. 162, kol. 1227-1499.

Evangelium secundum Matthaeum. W: *Patrologia Latina*, wyd. J.P. Migne. T. 114, kol. 63-178.

Hieronim ze Strydonu (2008). *Komentarz do ewangelii według św. Mateusza*. Z języka łacińskiego przełożył i przypisami opatrzył Jakub Korczak. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Quaestiones de Veteri et Novo Testamento. W: *Patrologia Latina*. Wyd. J.P. Migne. T. 83, kol. 201-444.

Sancti Thomae de Aquino Super Evangelium S. Matthaei lectura (Reportatio Leodegarii Bissuntini), cura R. Cai. Turin: Marietti 1951 (dostępne na <http://www.corpusthomaticum.org/cml17.html>).

Wilhelm Peraldus. *De eruditione principum*, Parma 1864 (dostępne na <http://www.corpusthomaticum.org>).

Opracowania:

- Alexandre-Bidon D., Lett D. (1999). *Children in the Middle Ages. Fifth – Fifteenth Centuries*. Notre Dame, Indiana: The University of Notre Dame Press.
- Ariès A. (1995). *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tł. M. Ochab. Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- Arnold K. (1980). *Kind und Gesellschaft in Mittelalter und Renaissance*. Paderborn: Verlag F. Schöningh.
- Baader M. S. (2004). Der romantische Kindheitsmythos und seine Kontinuitäten in der Pädagogik und in der Kindheitsforschung. *Zeitschrift für Erziehungswissenschaft*, 3, s. 416-430.
- Brzeziński W. (2002). „Pozytywna” historia dziecka i dzieciństwa w średniowieczu. Philippe Ariès a historiografia angloamerykańska. W: J. Jundziłł, D. Żołędź-Strzelczyk (red.) *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie*. T. I: *Starożytność – Średniowiecze* (s. 259-275). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.
- Burton A. (1989). Looking forward from Ariès? Pictorial and material evidence for the history of childhood and family life. *Continuity and Change*, 2, s. 203-229.
- Forsyth I. H. (1976). Children in Early Medieval Art: Ninth Through Twelfth Centuries. *The Journal of Psychohistory*, 1, s. 31-70.
- Frankowska-Terlecka M. (1978). Encyklopedie trzynastowieczne. Refleksje i propozycje. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 1, s. 199-209.
- Hanawalt B.A. (1993). *Growing Up in Medieval London. The Experience of Childhood in History*. New York: Oxford University Press.
- Jawłowska A. (2001). Wizerunki dziecka i dzieciństwa w kulturze współczesnej, *Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Krytyka*, 2-3, s. 5-11.
- Kehily M.J. (2008). Zrozumieć dzieciństwo: wprowadzenie w kluczowe tematy i zagadnienia. W: M. J. Kehily (opr.) *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem* (s. 15-40). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Kubale A. (1984). *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Łaciak B. (red.) (2003). *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Martindale A. (1994). The Child in the Picture: a Medieval Perspective. W: D. Wood (red.) *The Church and Childhood* (s. 197-232). Oxford: Blackwell.
- Orme N. (2001). *Medieval Children*. New Haven and London: Yale University Press.
- Sager Ch. (2008). „Kindheit” als Erfindung der Moderne oder als anthropologische Konstante? Ein Forschungsstreit. W: S. Hering, W. Schröer (red.) *Sorge um die Kinder. Beiträge zur Geschichte von Kindheit, Kindergarten und Kinderfürsorge* (s. 11-24). Weinheim und München: Juventa Verlag.

- Shahar Sh. (1990). *Childhood in the Middle Ages*. London and New York: Routledge.
- Smolińska-Theiss B. (1995). Trzy nurty badań nad dzieciństwem. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 10, s. 3-6.
- Szczepska-Pustkowska M. (2009). Kategoria dziecka i dzieciństwa w nowożytnej myśli pedagogicznej. W: D. Klaus-Stańska, M. Szczepska-Pustkowska (red.) *Pedagogika wczesnoszkolna – dyskursy, problemy, rozwiązania*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Ullrich H. (1999). *Das Kind als schöpferischer Ursprung. Studien zur Genese des romantischen Kindbildes und zur seiner Wirkung auf das pädagogische Denken*. Bad Heilbrunn/Obb.: Verlag Julius Klinkhardt.
- Vauchez A. (1996). *Duchowość średniowiecza*. Gdańsk: Wydawnictwo MARABUT.
- Waloszek D. (2008), Dziecko. W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. I (s. 883-895). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Wielgus S. (1990). *Badania nad biblią w starożytności i w średniowieczu*. Lublin: TN KUL.
- Wilson A. (1980). The Infancy of the History of Childhood: An Appraisal of Philippe Ariès. *History and Theory*, 19, s. 132-153.

Summary

The Child's Image in a historical and comparative perspective. The Former Times in the Modernity, the Modernity in the Former Times

The paper is concerned with the issue of the child's image in the medieval culture as seen from the perspective of two selected ways of perception of the child, that are present in the modernity. These can be defined as the Romantic idea of the child and the idea of the child as a non-adult. The analysis of the problem in such a perspective should give answers to two following questions. The first one is related to the presence of an idea of the child as being different from an adult in the medieval culture and society. Therefore, it also refers to the thesis of discovering or inventing a child and childhood only in the modern times, advanced in the discourse on the history of childhood. The second question, assuming the positive answer for the first, concerns the medieval contents of these two ways perception of the child, their similarities and differences with the modern ones.

Finally, one should note the child's two images are not the only ones present in the Middle Ages. This epoch's culture is characterized by a variety and complexity of ways in which the child was being perceived, and they should not be reduced – as is sometimes seen – only to one image.